№. 265. w Niedzielę dn. 12. Listopada. 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

Frankfurt n. Menem. — (Plan zabezpieczenia rządu centralnego od rewolucyi). Dziennik pocztowy frankfurtski, organ rządu tymczasowego, umieszcza w N. 295. długi artykuł, w którym z całą niemiecką powagą wykłada nowy systemat zabezpieczenia państw od rewolucyi. Może radzi wyrozumienie, zadosyć uczynienie najwyraźniejszym domaganiom się obywateli? Bynajmniéj. Radzi zakładać stolice w małych miastach, niepozwalać na zakładanie w nich żadnych fabryk, bo robotnicy to żywioł rewolucyjny; usunąć z nich wszystkie wyższe szkoły, bo młodzież zawsze gotowa za nowością gonić. Otoż i cała recepta. Ktoby myślał, że tak mało potrzeba na uwiecznienie wszystkich rządów! Uczony pisarz, pewno najmniéj jaki doktor, radzi przedewszystkiem zastósować nowe to lekarstwo do Frankfurtu i centralnego rządu; jeżli się tam uda, jeźli dzisiejszy rząd centralny potrafi w rzeczy saméj lat tylko kilka się utrzymać, przyznamy że doktor na genialną myśl trafił.

Konstytucya w Księstwie Anhalt Dessau i Köthen. Z tytułu pierwszego konstytucyi dla Dessau i Köthen sankcyonowanéj 29. Października przez Leopolda Fryderyka księcia najstarszego rządzącego w ks. Anhalt, przytaczamy postanowienia następujące: (mówi on o konstytucyi i kraju w ogólności.)

»(§. 4.). Forma rządu jest demokratyczno-monarchiczna. (§. 5.) Wszelka władza wychodzi od ludu.«

Drugi tytuł mówi, »o prawach ludu i rozporządzeniach w celu ulepszenia sztuk, wiadomości handlu, rzemiosł i rólnictwa.« Paragrafy o prawach ludu zawierają następujące postanowienia godne przytoczenia.

Równość obywatelska.

»(§. 7.) Wszyscy mieszkańcy równi są w obec prawa i sądów. Wszelkie sądy egzymowane znoszą się. (Tylko wojsko według §. 80. »podczas wojny o zbrodnie i wykroczenia, i w polu także w okolicznościach obywatelskich stoi pod sądem wojskowym; podczas pokoju tylko we względzie przekroczeń służbowych.«) — (§. 8.) Niema różnicy stanów. Szlachectwo znosi się. Żadnych wyrażeń służących do oznaczenia szlachectwa, jako niemających wartości niebędzie rząd ani uznawał, ani używał. — (§. 9.) Wszelkie tytuły niesłużące do oznaczenia urzędu znoszą się. — (§. 10.) Żaden mieszkaniec nie może przyjąć orderu. Rząd nie powinien więcéj rozdawać orderów. — (§. 11.) Mieszkaniec każdy, bez różnicy urodzenia lub religii może trudnić się jaką kolwiek gałęzią przemysłu prawnie dozwoloną, i wszelkie urzędy piastować.«

»(§. 23.) Żadnego towarzystwa religijnego nie będzie rząd przed innemi protegował. Nie istnieje zatém odtąd żaden kościół panujący. Forma przysięgi ma być dla wszystkich jednaka, nie przywiązana do pewnego wyznania religijnego. Ważność obywatelska małżeństwa zawisła tylko od zdziałania aktu cywilnego. Różnica religii nie stanowi przeszkody obywatelskiéj do zawarcia ślubów małżeńskich. Wyznanie religijne nie przeszkadza, ani nieogranicza w używaniu praw obywatelskich. Toż nie powinno przynosić szkody obowiązkom obywatelskim względem kraju.«

(Wolne rozporządzanie osobą własną, zdaniem, mową i pismem tak pojedyńczo jak w stowarzyszeniu lub zgromadzeniu, jako też własnością.)

»(§. 12.) Wszystkim mieszkańcom zastrzega się wolność osobista. Ta podlega ograniczeniu o tyle tylko, o ile w tym względzie prawo stanowi. (§. 19.) Wolności emigrowania rząd nieogranicza.«

»(§. 15.) Zezwala się na zupełną wolność w mowie i prasie jako też na tworzenie stowarzyszeń. Tak pojedyńczym, jako też kilku w związku służy prawo podawania petycyi ogólnych. — Także mieszkańcom służy prawo zgromadzania się spokojnego i bez broni i pozwolenie do tego władzy jest niepotrzebnem. Czynność jakakolwiek uważaną być może jako nadużycie tych praw tylko w tenczas, kiedy się da podciągnąć pod kategoryą zbrodni zwyczajnych prawem karnem zagrożonych. Do wydawania dzienników peryodycznych niepotrzeba ani pozwolenia ani składania kaucyi.« (»Na każdym zeszycie lub dzienniku peryodycznym, jako też na każdem innem piśmie drukowanem powinno być położone nazwisko drukarza, i jeżeli przynim niepodpisany jaki w Niemczech mieszkający odpowiedzialny nakładca albo wydawca, wtedy on bierze na siebie odpowiedzialność za treść pisma tego. Wydawca, nakładca lub drukarz, wolnym jest od odpowiedzialności, jeżeli tak poda autora, iż tenże może być pociągniętym do odpowiedzialności.« Następuje jeszcze postanowienie kary na przestępcę; a zatem konstytucya zawiera zupełne prawo prassy. Zebrano je tam zapewne dla tego, aby jak najspiesznéj wybrnąć ze starych śmieci, ale tam trzeba było także zwrócić uwagę na zreformowanie prawodastwa injuryjnego a przynajmniéj excepcyą prawdy zaprowadzić).

(§. 23.) Mieszkaniec każdy ma zupełną wolność wiary i sumienia. »Nikt niejest obowiązany objawiać swojego przekonania religijnego, albo do jakiegokolwiek stowarzyszenia religijnego się przywięzywać. — Nikogo niemożna przymuszać do obrządków kościelnych albo uroczystości.« — Każdemu mieszkańcowi służy wolność nieograniczona wykonywania wspólnych domowych i publicznych obrządków religii swojéj. (»Zbrodnie i przestępstwa, którychby się przy wykonywaniu téj wolności dopuszczono, będą według praw karane.«) Każde towarzystwo religijne rozporządza i zawiaduje sprawami swémi niezawiśle, podlega jednakże, jak każde inne towarzystwo, prawom krajowym. Nowe towarzystwa religijne mogą się tworzyć; uznania ze strony rządu ich wyznania niepotrzebują. (Tylko »reguła jezuitów, liguriańów i redemptorystów na zawsze z kraju wywołana« i »zakładnie klasztorów jest niepozwolonem.«)

(§. 23.) Mieszkaniec pełnoletni i zdolny do działania, do zawarcia ślubów małżeńskich niepotrzebuje pozwolenia rządu albo gminy. (»Ograniczenia tego prawa zasadniczego, któreby się potrzebnemi okazały, pozostawiają się prawu.«)

(§. 24.) Prawo służące rodzicom lub opiekunom postanowienia, gdzie ich dzieci lub pupille wychowywanemi być mają, nie powinno być na żaden sposób ograniczane. Lecz »nikt nie może dzieci opiece jego powierzone, o tyle zaniedbać, aby nieodebrały przynajmniéj tego stopnia nauki, jaki dla szkół niższych ludu jest przepisanym,« i — »szkoła jest zakładem państwa, nauk udzielać może egzaminowany nauczyciel przez rząd.« (Co późniéj bliżéj się oznaczy.)

»(§. 26.) Wszystkim mieszkańcom gwarantuje się wolność własności; podlega tylko ograniczeniom opartym na prawie i słuszności. Wywłaszczenie nastąpić może jedynie ze względu dobra ogólnego, na zasadzie prawa, i tylko za słusznem wynagrodzeniem.«

» §. 31.) Ciężary i podatki potrzebne dla pokrycia potrzeb kraju będą rozłożone stósownie do dochodów mieszkańców. Wszelkie dotychczasowe uwolnienia od podatków i prerogatyw ustają bez wynagrodzenia, i niemogą być znowu na żaden sposób odzyskane.«

»(§. 27.) Wszystkie stosunki lenne ustają (następuje kilka postanowień: »Zakłady dobroczynności z fideikomisami i t. p. połączone, mają być odłączone albo wynagrodzone.« — (§. 28.) Wszelkie do posiadłości i ziemi przywiązane robocizny, dziesięciny i wszelkie inne ciężary pańszczyzny w naturaliach i pieniądzach, jako też inne prywatne daniny realne mogą być wykupione. Bez wynagrodzenia znoszą się: 1) do pewnych części ziemi przywiązane prawa rządowe, a za to ustają ciężary i daniny, do których w tym względzie dotąd posiedziciele byli obowiązani; 2) daniny i podatki osobiste z tychże praw, z protektoratu i poddaństwa dawniejszego wynikające. (Naprzyszłość w żaden sposób niemają być przywrócone.) — Własność gruntowa może być dzieloną.«

»(§. 29.) Prawo polowania na obcéj ziemi, posługi i obowiązki myśliwskie, jako też inne daniny służące do polowania znoszą się bez wynagrodzenia. Każdemu służy prawo polowania na własném polu, (i na przyszłość nie może być oddzielonem od posiadłości jako prawo realne,

(§. 30.) Szkoda wszelka, jaką zwierzyna zrządzi, ma być wynagrodzoną (po oszacowaniu przez władzę komunalną, z wyjątkiem członków tejże osobiście interessowanych, a z przybraniem ludzi biegłych w téj rzeczy.)«

(Zabezpieczenie przed samowolnością sądów i przed karami nieludzkiemi.)

»§. 14) Nikt nie może być przeciw woli własnéj wyjęty z pod właściwego sędziego swego.«

»(§. 13.) Wyjąwszy przypadku schwytania na gorącym uczynku, nie może nikt inaczéj być uwięzionym, jako w skutek piśmiennego rozkazu sędziego z przytoczeniem powodu. Najpóźniéj w przeciągu 24 godzin po ujęciu, powinien każdy uwięziony dowiedzieć się o przyczynie uwięzienia swego, być przesłuchanym i właściwemu sędziemu oddanym. Każde uwięzienie bezprawne obowiązuje rząd do wynagrodzenia uwięzionemu. Jeżeli ktoś według formy zostanie aresztowanym, a potém za niewinnego uznany, wtedy rząd powinien mu dać za uwięzienie stósowne wynagrodzenie. Prawo osobne stanowić będzie o wynagrodzeniu. Przetrząsania domu mogą być przedsięwziętemi jedynie na zasadzie piśmiennego rozkazu sądowego, i przytem wszelkie zwyczajne formy prawne zachować się mają.«

»(§. 22.) Do obwinionych znajdujących się w indagacyi nie powinna być zastósowaną pod żadnym pozorem kara cielesna, ani dawanie żywności podlejszéj. Zostrzenie przepisów więzienia wtedy tylko jest dozwolonem, kiedy zamierzano ucieszkę, a bez tego środka uwięzienie jest niepewnem.«

»(§. 21.) Kara pręgierza, kuny jako też kara chłosty cielesnéj znosi się.«

»(§. 20.) Kara śmierci jest bez wyjątku zniesiona. Kara śmierci cywilnéj nie ma miejsca. Kara konfiskaty majątku zniesiona.«

(Zabezpieczenie przed samowolnością administracyi.)

»(§. 17.) Każdemu służy prawo zanoszenia do sejmu zażaleń na postępowanie bezprawne władzy administracyjnéj, jeżeli nadaremnie odwołał się do władzy wyższéj. — Odpowiedź odmowna władzy administracyjnéj dowodami popartą być powinna.«

»(§. 18.) Tajemnica listów jest nietykalną. Zabranie papierów i listów może tylko nastąpić na zasadzie wyroku sądowego. Naruszenie tajemnicy listów, oprócz wyjątku tego, ma być surowo karanem.«

Żadna zapewnie z konstytucyi, nad któremi obecnie w Niemczech pracują nie zajdzie daléj na drodze demokratycznéj, jak owa księstwa Anhalt, któréj twórcy nie lękali się położyć wyrazu »demokratyczny« na czele ogólnych zasad konstytucyi, i lud jako źródło wszelkiéj władzy uważać. Praca ta konstytucyjna zapewne posłuży za wzór dla Pruss i z niéj przekonać się można, na jakiem stanowisku teraz w ogóle przekonanie polityczne ludzi wykształconych dążących do wolności i śmiałych w potrzebie utrzymać się pragnie w Niemczech. W tym celu dzisiaj przytoczyliśmy tylko zasady ogólne, objaśnienie i zabezpieczenie praw obywatelskich z konstytucyi anhaltskiéj, niezastanawiając się już bliżéj nad samą formą konstytucyi. Lecz i nad zasadami ogólnemi wkrótkości się tylko zastanowimy. Zapatrywanie się co do zasad, na których konstytucya anhaltska wspiera się, nie jest demokratyczne w tém znaczeniu, w jakiém tego słowa używamy, ale jest zapatrywaniem się monarchiczném, zwiehnię̧tém i ograniczoném przez oglądanie się ciągle na wolności pojedyńcze demokratyczno ubarwione. — Duch monarchiczny bowiem w niéj się objawia, tak, że wprawdzie osoba nie zostaje w poddaństwie osoby panującéj ale w poddaństwie idei państwa. — Zawisłość i poddaństwo osób pojedyńczych pozostały, z tą tylko różnicą, że władza, któréj duszą i ciałém są podległe, nie w jednéj osobie mają siedlisko swoje, ale w wyobrażeniu, rzeczy umysłowéj, właśnie w tém, co »państwem« zowiemy. Utrzymują tam, że wszelka władza od ludu wychodzi, lecz pochodzenie to jest urojeniem, jak pochodzenie absolutnéj władzy monarchów »z bożéj łaski;« i pozostanie mrzonką mimo wyborów pierwotnych, za pomocą których piastuny jednéj władzy t. j. ustawodawczéj mogą być zamianowani, gdyż przez wybory te, nie władza powstaje i od ludu wychodzi, ale tylko wykonywanie władzy już istniejącéj temu lub owemu się powierza. Podług tego sposobu zapatrywania się, przypuszcza się że władze są nad ludem opatrznością, zamiast jakby właściwie demokratycznie było, że wszelkie ustawodawstwo jest wspólną bezpośrednią czynnością wszystkich, dla ustanowienia tego, co ma być wspólnie ułożoném i w życie wprowadzoném; różnica jest bardzo ważną, czy prawo uważaném będzie jako dzieło władzy w wyobraźni tylko istnącéj, panującéj nad ludem, albo też jako dzieło woli wspólnéj, przez każdorazowe porozumienie, czy to wszystkich osobiście, czy też przez pełnomocników do skutku doprowadzonéj. W przypadku pierwszym jest skutek taki, iż uważa się jakoby lud służył prawu, w drugim zaś przypadku że prawo ludowi, tym rzeczywistym ludziom służy, jest to zatém ta sama różnica, jak owo znane zapytanie: czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa. Jeżeli się, zamiast wolnéj, samą siebie ograniczającéj woli pojedyńczéj, przyjmie władzę, któréj naprzód już wola pojedyńcza jest podległą, wtedy dla uczucia samowiestnego człowieka jest rzeczą nader obojętną, czy sobie wystawia, że władza owa pochodzi od idei lud, czy idei Bóg; — gdyż w obydwóch przypadkach człowiek jest poddanym, do kogoś należącym, a nie istotą wolną, sama sobą rządzącą.

Ztąd zatém konstytucya anhaltska zupełnie słusznie ludzi żyjących w stowarzyszeniu państwa nie nazywa inaczéj, jak należącymi do państwa. Należenia tego nie mogą inaczéj uniknąć, jak przez to, iż zrobią użytek z §. 19., który udziela wolności »nieograniczonéj« emigrowania, ale w każdém innem państwie popadną w tę samą zawisłość, dopóki ideą należenia do kraju jakiegokolwiek będzie powszechnie panującą. Paragraf rzeczony ani nie znosi, ani nawet nie ogranicza owego wyobrażenia, powiada tylko, że ta idea państwa może tylko jeszcze być wyrzeczoną, ale bynajmniéj w rzeczywistości nieprzeprowadzoną (jak np. w Rossyi), że stała się ona rzeczą urojoną bez znaczenia, która nie ma władzy żadnéj nad warunkami rzeczywistości i tyle nie jest już mocną, aby osobę i miejsce jednego do drugiego przywiązać i człowieka istotnego do miejsca jakiego przykuć, aby tam koniecznie należał. (glebae adscriptus.) Według tego sposobu zapatrywania się, jest zatém jeden właściciel, do którego wszystko należy, a tym jest państwo. Jego zupełną własnością jest duch, ciało i majątek wszystkich do niego należących, rozumie się samo przez się, iż tylko w myśli: bo na doprawdy pomyśleć o tych swoich majątkach może jeszcze tylko wyjątkowo, a szczególniéj w naszych okolicznościach i przytém ściśle zachować musi pewne formalności. Kiedy ono, państwo, pojedyńczym dozwala wolnego rozporządzania swoją osobą, majątkiem, zdaniem, mową i pismem gwarantuje, oświadcza tém samém: że właściwie jest to wszystko moje, ale ja oddaję wam pojedyńczym, jako lennikom moim, to do waszego użytku, — t. j. tak długo, dopóki nie zobaczę, iż jest potrzeba, aby was z waszéj własności wyrzucić, wasze rozporządzenia wolne ograniczyć; np, jeżeli pozwolę wolne wykonywanie obrządków religijnych, wtedy tak działać będę, jakby mię religia wasza wcale nie obchodziła, jednakże jezuitów, redemptorystów, liguryanów, i klasztorów nie ścierpię, gdyż tak mi się podoba, tak chcę, ja, monarcha, państwo! A cóż dopiero szkołę, owo kształcenie młodzieży, wychowanie ludu, całkiem zagarnę jako moje dobra koronne, pod względem ducha i duszy jesteście moją bezwarunkową własnością!

Prawa ludu, t. j. biorąc każdego człowieka pojedyńczo, według tego sposodu zapatrywania się — są li tylko wolności, łaski, któremi ich państwo obdarza. Wszystko wprawdzie jest jego własnością i ludzie należący do niego, pierwiastkowo nic nie mają, lecz ono emancypuje ich w pewnych punktach, dozwala im cokolwiek z łaski, np. rozporządzanie tak nazwaną własnością szczegółową o tyle, o ile państwo w formie podatków, ofiar, odstąpień i t. p. samo dla siebie nie zastrzega, — albo mówienie, drukowanie, schodzenie się w miejscach zamkniętych lub też pod golem niebem, wszystko to jednak w granicach pewnych, dozwolonych przez państwo, i wiele innych tym podobnych rzeczy. Przypuściwszy, że towarzystwo ludzi samo przez wolną ugodę, potrafi sobie wytknąć cel i granice, to właśnie takie uważanie rzeczy jest demokrayczne, gdyż co tam się dzieje, dzieje się za wolą wszystkich. Gdy przeciwnie przypuszczamy, iż państwo dzierży władzę, do udzielania i odbierania wolności, do ukracania i ograniczania, wtedy to jest myśl niedemokratyczna, gdyż wtenczas wystawiamy sobie lud jako nie mający własnéj woli, jako stojący pod przemocą, jako nie mogący żadnéj posiadać własności.

Stósownie do myśli demokratycznéj każdy człowiek pojedyńczy jest właścicielem siebie samego i posiadłości swojéj, lecz z rozsądku i dla dobra własnego ogranicza obręb władzy swojéj, aby wojna okropna wszystkich przeciw wszystkim nie ustanowiła granic owych, które na drodze spokojnéj jak najprędzéj dla dobra ogółu wytknąć się dadzą. Własność zatém ludzi pojedyńczych jest pierwszą i początkową rzeczą, wolność prawem pierwiastkowem i przyrodzoném wszystkich, a ograniczenie potém dopiero przybywa jako czyn wspólnéj woli. Odwrotnie, według panującéj mądrości państwa, właśnie państwo jest ową władzą powszechną jakiéjś potęgi niewidzialnéj, owym pierwiastkiem samym jednym, a wszelka wolność szczegółowa uważaną być może jako wyzwolenie i uwolnienie od owéj władzy, jako podarunek wyjątkowo udzielony.

Mądrość państwa zatém stawia swoje formy konstytucyjne z góry nadół, od szczytu najwyższego i zwolna postępuje do szczegółów, jak daleko się da; demokracya zaś stara się budować od dołu do góry, rozpoczynając prace swoje na podstawie jak najobszerniejszéj, i dla tego teraz n. p. ważniejszą dla niéj jest dobra ordynacya gminna, niż konstytucya. Z. H.

Cieszyn, 4. Listopada. — Podług rozporządzenia ministeryalnego powinien się na naszych dwóch Cieszyńskich gimnazyach wykładać krajowy język słowiański, a więc polski; — jako przedmiot obowiązkowy. Na katolickiém jednak gimnazyum polecono wykładać język czeski, z przyczyn niby takowych: iż tu przychodzą też studenci z Morawy; iż stosunki Szlązaków z Morawą są znaczne i częste; iż od dawna urzędowe rzeczy najwięcéj po czesku pisano. A nieuważano ważniejszych przyczyn, które przemawiają za językiem polskim; mianowicie, że ludność szląska jest polską, że ta przedewszystkiém wykształcenia w macierzystym języku polskim potrzebuje; że przez język polski najlepiéj się oświata ludu szląskiego podniesie, zwłaszcza za pomocą piśmiennictwa polskiego, które też ludowi szląskiemu najprzystępniejszém być może; że narzucanie Czeszczyzny Szlązakom nie jest w niczém lepsze od narzucania nam Niemczyzny; że tu przybywa również wielu uczniów z Galicyi, jeźli na obcych a nie na samych siebie wzgląd mieć chcemy, itd.

Zawiązało się w Cieszynie Towarzystwo dla wydoskonalenia się w języku polskim. Celu tego chce towarzystwo dosięgnąć przez następujące środki: a. przez pisma czasowe w języku polskim; b. przez słowniki i przez założenie małéj biblioteki podręcznéj mianowicie w języku polskim; c. przez metodyczną naukę w polskim języku; e. przez prowadzenie własnych spraw w języku polskim. Akt zawiązania podpisany był 29. Października. (Tyg. Cieszyński.)

Austrya.

Z Wrocławia donoszą pod d. 8. m. b., że wprawdzie poczta wiedeńska nadeszła, ale gazety i listy, które przywiozła tak są ograniczone i przepełnione jakąś lękliwością, iż łatwo ztąd wniosek wyprowadzić można, jak tam w stolicy austryackiéj rząd szabli dokazuje.

Wiedeń, dn. 8. Listopada. — Nadeszła tu wiadomość, iż w Peszcie w skutek wyroku wojennego jenerał Filipowicz został rozstrzelany. Dowodził on pod Jelaczicem w Węgrzech przeciw Madziarom, którzy go za buntownika uważali. — Wczoraj przywieziono tu sekretarza stanu węgierskiego Pulszkiego, którego schwytano w Enzersdorf, gdy się przemykał do Węgier. Natychmiast go odwieziono do głównéj kwatery Windischgrätza. — Korpus jenerała Simonica, który z Galicyi wtargnął do Węgier, został zbity przez armią madziarską. Cofnął się ku Göding i tam obozuje. Mówią, że Madziary mają zamiar uderzyć na Morawią.

Galicya.

Kraków 7. Listopada. — Laury feldmarszałka Windischgrätza niedozwoliły spać jenerałowi Hammersteinowi, który w dniu odebranéj wiadomości z Wiednia, znalazł pozór zniszczenia znakomitéj części miasta Lwowa. We wczorajszym dzienniku zamieszczona korrespondencya postawiła już czytelników naszych w możności rozsądzenia czy można się było spodziewać tak strasznych skutków z tak błachéj przyczyny.

Tak więc do dziś niema już jednego wielkiego miasta w rozległéj austryackiéj monarchii, z wyjątkiem Presburga, któreby nienosiło na sobie śladów spustoszenia, jakby dziki nieprzyjaciel, jakby bandy średniowiecznych Hunów lub Mongołów zapuściły na nowo znane dobrze chrześciańskiemu światu zagony. Medyolan i Kraków, na swoje szczęście, uczuły pierwsze błogosławieństwo nowego rodzaju zaprowadzania prawnego porządku i konstytucyjnéj wolności, i dla tego najmniéj ucierpiały, bo żadna sztuka niewyszła doskonałą z rąk wynalazcy; czas dopiero rozwijał ją i uzupełniał. Słabe próby talentu marszałków Castiglionogo i Radeckiego, w sztuce niszczenia głównych miast własnych prowincyi, jenerałowie Windischgrätz i Hammerstein posunęli do zupełnéj doskonałości. Kto o tém wątpi, niech idzie rozmyślać na gruzach części Pragi, na zgliszczach tego co było niegdyś najpiękniejszą częścią Wiednia, na ruinach Lwowa, nad nową sztuką rządzenia i gruntowania miłości podwładnych, nad miłosierdziem i błogosławieństwami wojennego rządu, nad korzyściami licznych stałych armii.

Gdzież nas to wszystko doprowadzi? Tędyż droga do ustalenia wolności konstytucyjnych, o których słyszeliśmy tyle, ale których śladu trudno dostrzedz w proklamaciach feldmarszałka Windischgrätza i we wszystkiém co się u nas i w sąsiednich prowincyach dzieje? Tędyż droga do zreorganizowania austryackiéj monarchii na nowych zasadach mających zmienić węzeł konieczności i siły, miecza i więzienia, na wieczne przymierze, wpływ przywiązania dobrodziejstwami natchniętego? Ach filozofowie niemieccy, gdzież są wasze dawne przechwałki że wolność z rosą niebieską na ziemię waszą spadnie, i jednéj krwi kropli, jednéj łzy kosztować nie będzie? Ileż krwi już i łez popłynęło, a wolność gdzie jest, gdzie jéj szukać? Czyście nie przekonali się jeszcze że władzy nikt dobrowolnie z rąk niewypuszcza, że posiadacze przywilejów zniesienie ich za naruszenie najświętszych praw własności uważają, że w ich obronie gotowi są kilkowieczne ludzkiéj myśli i ludzkiéj pracy owoce w proch obrócić i cofnąć Europę do wieków, w których ich przodkowie, jak oni w porządku zakochani, pilnowali rzek, dróg i gościńców ze skalistego zamku? Lękacie się kommunistów; cóż kommuniści więcéj zrobić mogą jak dzisiejsi obrońcy towarzyskiego porządku? Arcy-dzieła sztuki pod granatami w proch się sypią, starożytne świątynie, wiekową pracą zebrane biblioteki, gmachy pięknością po świecie słynne, giną w płomieniach, lub w gruzach leżą, a wszystko w imię porządku i prawnéj wolności!

Najwięksi nieprzyjaciele tę sprawiedliwość Galicyi i Krakowu oddadzą, że cokolwiek patryotyczne usiłowania zrobić mogły, zrobiliśmy dla utrzymania porządku, dla przeszkodzenia nierozważnym zamachom, zdolnym najkrwawsze sceny wywołać. Próżne zabiegi! Kilkomiesięczna praca najzacniejszych obywateli, wyrozumiałość, umiarkowanie tysiąców gorejących zapałem i namiętnością, ale kierowanych rozumem, zmarniały w skutek karczemnéj burdy kilku pijanych żołnierzy! W skutek karczemnéj burdy najpiękniejsze nasze miasto w płomieniach stoi! trzech pijanych artylerzystów sprowadza na nas klęskę jaką dawniéj ledwo najzacięttsza wojna sprowadzić byłaby w stanie!

Trudno pojąć, co to wszystko znaczy. Jeśli zamiarem władz wojskowych, rzeczywiście dziś monarchią austryacką rządzących, jest ogólne zaprowadzenie wojennego terroryzmu, zawieszenie wszystkich wolności, czy nie lepiéj, czy nie szlachetniéj zrobić to otwarcie i od razu, niż szukać do tego pozorów w nic nie znaczących zatargach, i dopiero na ruinach miast najpiękniejszych, znamię dzisiejszéj władzy, miecz zatykać? Kto ma lwa siłę, potrzebujeż lisiéj chytrości? Jesteśmy biedni, bezbronni, bezsilni; ośmdziesiąt lat nielitościwego rządu odarły nas i zrójnowały; czyż trzeba, aby rząd, który miał całéj monarchii nową erę zwiastować, w gruzy zamieniał ostatnie szczątki naszéj dawnéj zamożności i chwały?

Lwów dziś w ruinach; wojenne prawo rozciąga się nad nim i jego okręgiem; wolność druku zawieszona; rozwiązana gwardya narodowa. Jedynym jeszcze punktem, gdzie słaby głos podnieść wolno w obronie praw naszych, jest Kraków. Czy i tu wolno nam będzie za dni kilka myśli nasze objawiać, któż przewidzieć potrafi, jeśli najmniejszéj wagi rozterka może na bezbronne miasto ściągnąć grad kartaczy i wojenne prawo? Władzom wojskowym tutejszym daliśmy tysiączne dowody naszéj najszczerszéj miłości porządku i spokojności, dziś spodziewamy się, że znajdziemy w nich równie szczerą pomoc do ochronienia nas od klęsk nowych i okrutnych. Niech żołnierze nie szukają zaczepki; spółobywatele nasi potrafią stłumić w swoich piersiach uczucia boleści nad losem nieszczęśliwych braci i cierpliwie czekać dni lepszych.

Tak jest, obywatele Krakowa, nie zapominajcie, że u nas można jeszcze podnieść głos wolny w obronie biedniejszych dziś od nas nieszkańców Galicyi. Od was w wielkiéj części zależy zachowanie naszemu miastu tego kosztownego przywileju. Honor i powinność wkładają na was święty obowiązek czuwania nad każdym krokiem waszym, unikania wszystkiego co mogłoby za pozór służyć do wydarcia nam tak uroczyście przyrzeczonéj wolności druku i stowarzyszeń. A jeżeli mimo naszéj wyrozumiałości, mimo zupełnéj uległości prawu, i nas spotka los miast innych, jeśli i nam trzeba będzie powtórzyć słowa papieża na obcéj konającego ziemi: Ukochałem sprawiedliwość i dla tego na wygnaniu umieram; wtedy przynajmniéj tę będziemy mieli pociechę, iż światu dowiedziemy, że nie nasza porywczość, lecz wyraźny zwrot rządu do upadłego w Marcu systematu, oddała nas znowu związanych i milczących w ręce ludzi dla tego jedynie pastwiących się nad nami, że nie mogą swojéj jednowiekowéj względem nas niesprawiedliwości zapomnieć.

Lwów, 3. Listopada. — Piątek godzinia 6. zrana. — Jeden z mych domowników przybył wczoraj do mnie koło 6téj wieczor i od niego jako naocznego świadka mogę pewnych udzielić wiadomości. Strzał onegdaj wieczór w rynku dany do odwachu austryackiego, który spowodował komenderującego do demonstracyi wojska i ewakuacyi odwachu głównego, który był hasłem do budowania barykad — nie padł z strony ludu, ale od finanzwachy austryackiéj. Po danym znaku alarmu przez 3 strzały armatnie w nocy Wybranowski (dowódzca gw. nar.) pojechał do Hammersteina z zapytaniem co to znaczy. Hammerstein odpowiedź swoją drukiem ogłosił, która zadowolniła wszystkich — oświadczył, żeby barykady usunięto, żeby lud zbrojny z ulic ustąpił, a on wojsku ustąpić każe. W saméj rzeczy zniesiono barykady a około 6téj adjutant placu Hammersteina wizytował wszystkie posterunki, przekonał się, że warunki dopełnione; podziękował nawet Krasickiemu kapitanowi 1. komp. gward. nar. za pomoc w ukończeniu alles auf friedlichem Wege, lecz ledwo odjechał, aliści batalion pułku Nugent stojący na placu Św. Ducha naprzeciw legii akademickiéj dał do niéj ognia, kilku ranił a 2 trupem położył..... To było powodem do budowania barykad po raz drugi. — Wybranowski pojechał drugi raz do Hammersteina z całym sztabem, uzyskał od niego obietnicę najsolenniejszą, że i kanonier, co onegdaj zabił gwardzistę, i ci z Nugent co strzelili do do akademii, najsurowiéj ukarani zostaną, obiecał publikować Standrecht na żołnierzy, jakoż go publikował zaraz i po raz drugi wrócił Wybranowski z missyą pokoju. Szło atoli o ułagodzenie auli, która się obarykadowała. Wybranowski pojechał z całym sztabem przed barykady, ale go akademicy wpuścić nie chcieli; kazali mu pierwéj zdać sprawę z tego, co przynosi, a gdy zdał, oświadczyli, że na tém nie pszestają i barykad nie rozbiorą, — a gdy nastawał i prosił zmierzyli się do niego i oświadczyli, że mu w łeb wypalą. Odjechał więc z niczem. Barykady osadzone były akademikami, ale nie strzelano — dopiero na ormiańskiéj ulicy przechodził koło barykady około 10téj w nocy patrol kanonierów, akademicy (?) dali do nich ognia i 7 ubili; wtedy przybyły na pomoc grenadyery i zaczął się bój. Działa ulicy halickiéj i nowéj do tłumu tam uzbrojonego grały kartaczami! Kanoniery zaś poszli prosto na zamkową górę i bez danego rozkazu zaczęli bombardować miasto, a głównie aulę. Jak pierwszy granat pękł w akademii, wszczął się nieporządek między legią akademicką; część jéj dość znaczna została w obsadzeniu barykad, u których się bój rozpoczął. Wydział miejski tymczasem widząc, że bombardują miasto, wysłał prezesa swego z pytaniem, co się to znaczy? Hammerstein oświadczył, że nietylko niedał rozkazu, ale posłał rozkaz, aby bombardować zaprzestano. A na dowód, że tak jest, zaprosił Gnoinskiego, ażeby osobiście z nim jechał na zamek. Gnoiński pojechał i tam był świadkiem, jak artylerya, mimo rozkazu Hammersteina (?) nie chciała przestać bombardować miasta i dopiero gdy posłał po piechotę, i gdy zagroził dziesiątkowaniem, dopiero odstąpili. Tak byli rozjuszeni ubiciem tych 7 kolegów. Gnoiński więc zawarł armistitium do godz. 2giéj, a w tym czasie skłonił akademików i tych wszystkich, co się z akademią połączyli do złożenia broni i rozebrania barykad; atoli po złożeniu już broni, po kapitulacyi legia akademicka, dała jeszcze rozchodząc

się (?) ognia do Austryaków, na co odpowiedzieli 4 armatniemi strzałami i tak się skończyło.

Tymczasem miasto paliło się przez noc całą. Teraz rano kiedy to piszę jeszcze się pali. Zgorzało dotąd ze szczętem: ratusz, (kassy i archiwa uratowane, tylko registratura zgorzała), stary teatr, sala redutowa (gdzie rada centralna odbywała swoje posiedzenia), akademia i gimnazyum, 11 domów prywatnych i 2 pokoje na górze w gmachu gubernialnym.

Wczoraj wieczór, około 9téj przy świetle palącego sie Lwowa, ogłoszczono tutaj zwycięstwo nad Wiedeńczykami! Oficer w towarzystwie trębaczy jeździł po placach, na których biwakują żołnierze, i ogłaszał im to. Kobiet z wódką wszędzie pełno i traktują zwycięzców. — Krzyczano tak ogromnie wiwat, żeśmy się z łóżek pozrywali, myśląc że znowu co nowego. W nocy, bo to piszę bardzo rano, słyszeliśmy bez przestanku pojedyńcze strzały z ręcznéj broni, częstsze, rzadsze, bliższe, dalsze, raz jednak koło godziny pierwszéj rotowy ogień, czy plutonowy bardzo silny. Dotąd żadnéj proklamacyi, co i jak będzie, żadna władza nie ogłosiła, nie wystąpiła, wszystko w zamieszaniu. — Od rana deszcz leje jak z cebra; czemuż się wczoraj nie zjawił! i on też zapewne podoła pożarowi, który inaczéj nie wiem, jakby się był skończył. W stronie pożaru nie widać nic teraz tylko dymy, ale noc była okropną; nie pamiętam takiéj iluminacyi od 25. Lutego 1831 r., kiedy warszawskie ulice oświecała łuna palącéj się Pragi z pół do dziesiątéj zrana. Żołnierze pijani rabują na Zerwanicy, na krakowskiem przedmieściu — Mnóstwo Rusinów chłopów (bezbronnych) stoi po wszystkich placach i ulicach piją i fraternizują z żołnierstwem, kto tylko przechodzi strzelają, wysmiewając się. Dziś od rana kilka osób zabić mieli. G. p.

Obwieszczenie. — Smutne wypadki wywołane w pierwszych dniach b. m. przez uporczywe dążności nieprzyjaciół porządku i dobra kraju pociągnęły za sobą nieszczęśliwe skutki, do których spiesznego uchylenia najsilniejszemi środkami rząd się powołanym czuje.

Wiele familii zostało bez przytułku, potraciło dobro imienne; czynność pojedyńczych urzędów dla braku umieszczenia jest zawieszona publiczne bezpieczeństwo zagrożone. Aażeby potrzebne w tym względzie środki z wszechstronną przezornością obradzić i czémprędzéj w wykonanie wprowadzić można, ustanowiłem w porozumieniu z J. Excel. panem komenderującym jenerałem komissyę z zakresem działalności rządu krajowego, złożoną z członkow c. k. rządu krojowego c. k. jeneralnéj komendy, c. k. apelacyjnego trybunału, miejskiego magistratu i wydziału, która pod moim dozorem i pod bezpośrednim przedwodnictwem odemnie mianowanego przełożonego — pod nazwą: »komissya dla miasta Lwowa« wszystkiemi do teraźniejszego stanu miasta odnoszącemi się sprawami zatrudniać się będzie.

Co niniejszém do powszechnéj wiadomości podaję.

Lwów, d. 3. Listopada 1848. Zaleski m. p.

Dziennik tarnowski Zgoda który z dniem 4. Listopada na nowo wychodzić zaczął pod tytułem Gazeta Tarnowska z godłem Zgoda, pisze z Tarnowa że wyprawiono tam właścicielowi poczty Maciejowi Schiffer za rozsiewanie fałszywych i zatrważających wieści, kocią muzykę i powybijano mu okna a przejeżdżającego téjże nocy z Wiednia biskupa ruskiego Jachimowicza przywitano huczném pereat.

Taż sama gazeta pisze z Rzeszowa iż komendant tamtejszéj gwardyi narodowéj Hibl dowiedziawszy się o zbliżaniu się ode Lwowa pułku ks. Michała któremu w Gazecie narodowéj tak piękne dano świadectwo, wyszedł na powitanie jego z jednym porucznikiem. Już cały pułk przeszedł salutowawszy witającego komendanta, gdy kapitan Kopal powitał Hibla grubijańskiemi słowy, a gdy mu Hibl odrzekł że go dziwi iż oficer taki nie ma wykształcenia, wtedy kapitan natarł na komendanta gwardyi z pałaszem w ręku a gdy ten mu odparł raz mu zadany, przyskoczyli żołnierze i powaliwszy Hibla do fossy poranili go bagnetami i kolbami i ledwo go pułkownik uratował. Hibl i trzéj oficerowie gwardyi wyzwali kapitana Kopala na pojedynek, przyjął on wyzwanie ale się nie stawił wymówiwszy się cholerą.

Czechy.

Praga, dn. 8. Listopada. — Wiadomość o zbombardowaniu Lwowa ogromne uczyniła tu wrażenie. Jest to już dwunaste miasto w Austryi, które mieczem i ogniem pustoszą pod Ferdynandem dobrotliwym.

Francya.

Paryż, dnia 7. Listopada. — Według dzienników prowincyalnych i nadchodzących sprawozdań kandydatura Ludwika Bonapartego na prezesa rzeczypospolitéj staje się z każdym dniem mniéj popularną. Miasta są nie mal wszystkie przeciw niemu, nawet chłopi zaczynają pojmować, że wybór Bonapartego pachnie wojną zaborczą na zewnątrz, a wojną domową na wewnątrz. — Wczora deputowani z dwunastu wschodnich departamentów odbyli zgromadzenie, celem naradzenia się pod względem wyboru prezesa rzeczypospolitéj i 105 z nich oświadczyło się za Cavaignakiem. Wszędzie się teraz tworzą komitety wyborcze, i starają się przekonywać ludność, kto właściwie powinien zostać wybranym prezesem, jedni tylko legitymiści i ich dzienniki otwarcie popierają Ludwika Bonapartego w nadziei, że on jeszcze raz odegra parodią cesarstwa, a potem sprowadzi restauracyą.

Mówią, że w przyszłą niedzielę ogłoszą tu uroczyście konstytucyą, a po upływie tygodnia także w niedzielę po departamentach. Uroczystość będzie prosta, dotąd mówią tylko o te deum w kościele i ogłoszeniu konstytucyi z rusztowania na placu zgody.

Siecle donosi, że znajduje się jeden dokument, który najlepiéj wystawia Girardina. Ofiaruje w nim swoje pióro i usługi Cavaignakowi, które jenerał odrzuca, mówiąc, że usług takich potrzebować nie może. Dziś Girardin tłumaczy się, ale w tak pogmatwanych słowach, że publiczność zupełnie wierzy Sieclowi i widzi, iż awanturnik Girardin wszystkim służył stronnictwom, a w téj chwili czepia się Ludwika Bonapartego.

Kluby w Lugdunie uważają obecną rzeczpospolitę za dalszy ciąg dawnéj i dla tego zaprowadziły stary kalendarz republikański. Podobnie jak Ludwik XVIII. nie uznał rzeczypospolitéj i cesarstwa i swe wstąpienie na tron datował od śmierci Ludwika XVII., tak kluby republikańskie liczą swe lata, jakby monarchia nieprzerwała trwania rzeczypospolitéj. Dziennik tameczny le peuple souverain z 5. Brumaira roku LVII. (27. Października) zdaje sprawę z bankietu, na któren przybyli wszyscy bracia voraces. O godzinie 1 zgromadzili się goście dla utworzenia sekcyi i każdy zajął miejsce wyznaczenia mu przez komissarza sekcyi. Potém przystąpiono do wyboru bióra, które składało się z następujących osób: obywatel Bakot, brat Bien Humain prezesem; brat Sansrancure wiceprezesem; brat Bonteint sekretarzem; brat Montbien kassyerem. W środku sali znajdowało się popiersie Raspaila. Spełniono wiele toastów śród licznych oklasków. Prezes brat Bien Humain spełnił toast na cześć rewolucyi; brat Vatontrain: na cześć jedności towarzystwa voraces; wiceprezes brat Sansrancune na cześć miłości braterskiéj i pamięci poległych braci za demokracyą; brat Solfa pił zdrowie rzeczypospolitéj ogólnéj demokratycznéj i społecznéj; brat Bonteint: nienawiści monarchii, a pomyślności wszechwładnego ludu i rzeczypospolitéj; brat Perseverant: jedności wszystkich robotników naszéj rzeczypospolitéj. O godzinie 4téj rozeszli się bracia, śród okrzyków: niech żyje rzeczpospolita! niech żyje braterstwo!

Strzelno, dnia 5. Listopada. — Dyrekcya stowarzyszenia polskiego w Strzelnie przesłała do deputowanego szanownego obywatela Dr. Kraszewskiego w Berlinie następującą odezwę:

Rozporządzeniem naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, w skutek zabiegów reakcyi wydanego, a do radzców ziemiańskich w zeszłym miesiącu nadesłanego, wszyscy wychodźcy polscy na ziemi tutejszego Księstwa niezrodzeni mają być niezwłocznie i tajemnie jedni do królestwa polskiego rządowi rossyjskiemu, inni znowu rządowi austryackiemu niechybnie wydani. Wykonanie tego rozporządzenia jeszcze nie zaszło wprawdzie, lecz przysposobienie do tego kroku reakcyi, tak jest skryte, a tém samém tak niebezpieczne, że każdéj chwili naszym rodakom, nieszczęśliwym wychodźcom, knutem lub ciężkiém więzieniem zagraża.

Stowarzyszenie polskie w Strzelnie deputowanego obyw. Dra. Kraszewskiego wzywa i prosi usilnie, aby jako obrońca praw ludowych jego powiatu wykonania pomienionego niedopuścił,«

Pozdrowienie (podpisy.)

Chobienice, dn. 9. Listopada. — Professor Casius z Orzeszkowa, zakończył swój poczciwy żywot wczoraj o godzinie 9. w wieczór, umarł na cholerę po nader krótkiéj chorobie i pomimo wczesnéj pomocy lekarskiéj i zostawił 10 dzieci.

W niedzielę dnia 12. Listop będą mieli kazanie: w kośc. katedr. X. Pen. Pluszczewski; — w kośc. S. M. Magdal. X. Dziekan Zeyland; po południu X. Mans. Amman; — w kościeleS. Wojciecha X. Mans. Prokop; — w kościele S. Marcina X. Dziek. Kamieński; — w kośc. OO. Domin. X. Prob. Tomaszewski; — w kościele po Franc. X. Pr. Grandke, po południu X. Alkiewicz; — w kośc. Siòstr Miłos. Kleryk Wittig; — w kośc. S. Jana X. Prof. Duliński, po połud. X. Pen. Pluszczewski.

W tych parafiach katolickich umarły 23 płci żeńskiéj i 21 płci męzkiéj. — urodziło się chłopców 7, dziewcząt 7.
